

Pożegnanie ogłoszone nad trumną śp. Zygmunta KŁOSIŃSKIEGO ps. HUZAR. Zmarł 14 marca 2000r. Po mszy św. odprawionej 17.03.00r. w kościele parafialnym w Łasku ^{odbyty w} ceremonie pogrzebowe ~~odbyły się~~ na tutejszym cmentarzu.

Wielki żał przywiódł nas na cmentarz Łaski do miejsca ostatniego pożegnania naszego Przyjaciela śp. Zygmunta Kłosińskiego. Na tę uroczystość przybyli licznie Jego najbliżsi, Jego przyjaciele, sąsiedzi i współpracownicy z lat pracy zawodowej.

Pośród nich jest również grupa żołnierzy Armii Krajowej. Zameldowali się tutaj nie tylko dla spełnienia akowskiego i chrześcijańskiego obowiązku, przywiodła nas potrzeba głębokiego skłonu głowy i oddania czci dzielnemu Towarzyszowi Broni, człowiekowi o dużej szlachetności i niezwykle patriotyzmie.

Jesteśmy tu również, a raczej przede wszystkim, aby pochylić przed Nim nasze akowskie sztandary. Na nich są wyhaftowane ~~złotem~~ słowa: BÓG, HONOR, OJCZYŻNA. Temu rycerskiemu zawołaniu Ojców naszych był zawsze wierny żegnany dzisiaj druz z partyzanckich ścieżek, dzielny żołnierz noszący dumny pseudonim HUZAR.

Przymioty głębokiej wiary, zasady odpowiadania na zło NIE, na dobro TAK i wreszcie bezgraniczne umiłowanie Ziemi Ojczystej wyniósł ze swojego ~~domu~~ patriotycznego kresowego domu.

Urodził się w Wilnie w pamiętnym roku kiedy Marszałek Józef Piłsudski przewrotem majowym uchronił naszą młodą NIEPODLEGŁOŚĆ przed ponowną jej ~~utratą~~ utratą.

Zygmunt od dzieciństwa spoglądał na wiszącą na ścianie legionową ułańską szablę należącą do Jego ojca - wachmistrza 4 pułku ułanów Zaniemeńskich. Od dzieciństwa był też świadkiem historycznych wydarzeń, które miały miejsce w umiłowanym MIEŚCIE. Brał udział w pogrzebie wielkiego kapłana i społecznika, kapelana wojsk legionowych ks. biskupa Władysława BANDURSKIEGO. Szedł razem z matką w procesji koronacyjnej Obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Był również uczestnikiem uroczystości pogrzebowych SERCA MARSZAŁKA i prochów Jego Matki - Marii z Billewiczów Piłsudskiej.

Tę wspaniałą szkołę patriotyzmu zmaciała niebawem ~~głęboką~~ wojenna gehenna Polski i jej Ziemi Kresowych. Ziemie te padły ofiarą następujących po sobie okupacji: sowieckiej, litewskiej, i znów sowieckiej, a następnie niemieckiej, by wreszcie w roku 44 wpaść znów w łapy bolszewickiej niewoli.

Przyszedł dla naszego pokolenia Polaków czas walki - początkowo walki podziemnej. Rodzinny dom Kłosińskich stał się ważną placówką wileńskiej konspiracji. Zygmunt siłą rzeczy z kilkunastoletniego młodzieńca przeobraził się w żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego.

A kiedy przyszedł czas zdecydowanych ~~walki~~ ^{zmagani} z niemieckim okupantem, kiedy trzeba było stanąć z bronią w rękę przeciwko germańskiej armadzie, Zygmunt zameldował się w Partyzanckim Zgrupowaniu "SZCZERBCA".

W pierwsze zimowe dni 44 roku rozpoczął służbę - początkowo w zwiadzie konnym Zgrupowania, a potem w Oddziale Rozpoznawczym Komendanta Okręgu. W tej kawaleryjskiej jednostce imponował swoim kolegom perfekcyjną konną jazdą, której tajniki poznawał od dziecka na manège 4 pułku ułanów. Imponował również odwagą w staczanych wielu walkach, których ukoronowaniem było Powstanie Wileńskie.

W lipcowe dni 44 roku czerwony aliant naszych zachodnich aliantów, jak zawsze kierujący się zdradą, zadał Kresowej Armii Krajowej typowo bolszewicki cios. Zygmunt uniknął rozbrojenia i zaczął szukać możliwości dalszej walki. Znalazł ją niebawem. Konieczność przeciwstawienia się okrutnemu sowieckiemu zniewoleniu panującemu na Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej spowodowała tworzenie się na tych terenach Oddziałów Samoobrony. "HUZAR" dołączył do Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej dowodzonej przez por. Jura". Będąc już doświadczonym partyzantem objął dowództwo plutonu.

Rozpoczął się okres ciężkich, w okresie zimowym bardzo trudnych walk z przemocą bolszewicką. Po kilku udanych akcjach bojowych doszło do potyczki ze znacznymi siłami wroga pod Rowinami na Ziemi Nadniemeńskiej. ~~Znacząca~~ Przewaga wroga zmusiła oddział do wycofania się i częściowego rozproszenia.

Dowódca por. "JUR" wraz z "HUZAREM" i grupą żołnierzy uszedł obławie i wycofał się w okolice Grodna. Tu doszło do rozwiązania Oddziału.

Zygmunt po przekroczeniu zielonej granicy znalazł się na terenach pojałtańskiej Polski. Rozpoczął się dla niego niebezpieczny okres ukrywania się przed UB, a następnie czas matury i studów. Po ukończeniu Politechniki pracował w przedsiębiorstwach budowlanych, w których powierzano mu najtrudniejsze odcinki inżynierskiej działalności.

"HUZAR" pomimo zawodowych obowiązków nie zapominał o sprawach dla niego najważniejszych i najbliższych, o sprawach z niedawnej górnej i chmurnej partyzanckiej przeszłości. Poświęcał wiele czasu na koleżeńskie skupianie rozproszonych Towarzyszy Broni, na współtworzenie nieformalnych grup akowskich mających na celu zbieranie materiałów historycznych, partyzanckich wspomnień, zapisywanie Imion i wydarzeń z okresu wielkiego akowskiego zrywu. A że miał świetne pióro, potrafił te archiwalne zbiory zamieniać na bogate w treści artykuły, a potem na historycznie doskonałe opracowania książkowe.

A kiedy przyszedł czas Niepodległej, Suwerennej Polski - Zygmunt stał się na łódzkim terenie obok śp. majora "WĘGIELNEGO" formalnym przewodnikiem licznej grupy wileńskich akowców. Zbudował z nich prężne środowisko Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Nie przychodziło to łatwo. Musiał pokonywać wrogo nastawionych do tej pracy pseudowilnian o ptasim móżdżku i żabim sercu.

Po ostatnie dni swojego ~~xyxix~~ już kruchego życia pracował z pełnym poświęceniem w strukturach naszej ~~Związku~~ akowskiej organizacji.

Odszedł człowiek odważny w walce, pełen poświęcenia w pracy i godny naśladowania w działaniach społecznych. Potwierdzeniem tego są nadane mu: Krzyż Walecznych i Krzyż Armii Krajowej, Kawalerski i Oficerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski oraz wiele odznak akowskich i resortowych.

Drogi Przyjacielu Zygmuncie! Sławny "Huzarze"!

Żegnam Ciebie w imieniu Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Okręgu Nowogródzkiego a także w imieniu Żołnierzy innych Okręgów Polskiego Państwa Podziemnego przybyłych na ostatnie spotkanie z Tobą. Będzie nam brakowało Ciebie w sensie człowieka - jak zawsze zbudowanego z wątlej materii - ale zawsze będziesz z nami swoim mocnym i szlachetnym duchem, będziesz z nami swoim trudem ~~xxxxix~~ utrwalonym w zapisanych przez Ciebie dziejach naszej Armii Krajowej i wreszcie będziesz z nami śpiewem. Zygmuncie! Któż nam zaśpiewa "Za Niemen hej, precz" i kto tą pieśnią wzruszy nas do łez?

Dziękuję ci Zygmuncie za to, że swoją walką w partyzanckich bojach i swoją pracą poświęconą Ojczyźnie godnie reprezentowałeś naszą kochaną Ziemię Wileńską i Ziemię Nowogródzką.

Będziemy o tym pamiętać, a w modlitwach ~~xxxxix~~ zanoszonych do Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy i Pani z Nowogródzkiej Fary będziemy prosić o wstawiennictwo do Niebieskiego Pana aby raczył dać Ci godne miejsce przy Jego Tronie!

Cześć Twojej Pamięci!

Po pożegnaniu dokonany przez Modesta Bobowicza "WIRCZA" została złożona na trumnie garść Ziemi z pól bitewnych i miejsc męczeństwa Okręgu Wileńskiego i Okręgu Nowogródzkiego. Aktu tego dokonał Prezes Środowiska ~~Okrygu~~ Wileńskiego Okręgu Łódź SZŻ AK Eugeniusz Czerniawski "GROM".

Modest Bobowicz